Nr. 296. **Kraków, Wtorek 13. Czerwca 1916.** **Rok XXIV.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 80 h, półrocznie 18 K 80 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.



granice państwa. jednotorowa, dwutorowa, w budowie, projektowana } kolej żelazna. drogi { bite, polowe

Ofenzywa rosyjska.

Od pierwszych niemal dni bieżącego miesiąca uderzają wojska rosyjskie bez przerwy we front sprzymierzonych z ogomną siłą i zaciętością. Od bagien Prypeci aż do granicy Rumunii toczy się niesłychanie zażarta walka, która po stronie rosyjskiej nosi znamiona największego przedsięwzięcia, na jakie od początku wojny Rosya wogóle zdobyć się mogła. Również co do swego charakteru obecna ofenzywa rosyjska różni się znacznie od poprzednich rosyjskich uderzeń ofenzywnych.

Zeszłoroczna ofenzywa wrześniowa, podjęta przez gen. Iwanowa z obszaru Równa, zmierzała do sparaliżowania dalszego pochodu wojsk sprzymierzonych na frontach sąsiednich, głównie zaś do niedopuszczenia, względnie odsunięcia przeciwnika od linii Łuniniec—Sarny—Równo, najważniejszej, względnie jedynej, będącej dotychczas jeszcze w rękach rosyjskich południowej linii kolejowej, łączącej front rosyjski z frontem południowym. Następnem, również na wielką skalę podjętem przedsięwzięciem rosyjskiem było grudniowo-styczniowe uderzenie na froncie besarabskim, z odcinkiem Toporowce—Rarańcze jako głównem ogniskiem zamierzonego przełomu. Była to w zasadzie t. zw. „ofenzywa polityczna", zmierzająca do wywarcia decydującego wpływu na stanowisko Rumunii, względnie do pociągnięcia jej za sobą do wojny przeciw monarchii.

Trzecią wreszcie większą akcyą rosyjską była marcowa ofenzywa na linii białoruskich jezior. Wywołaną ona została uderzeniem niemieckiem na Verdun i miała na celu odciążenie frontu francuskiego, a raczej nie dopuszczenie do przesunięć wojsk niemieckich z frontu wschodniego na front francuski.

Obecne uderzenie rosyjskie ma najwięcej cech czystej ofenzywy strategicznej. Wprawdzie i tutaj współczesność ofenzywy rosyjskiej z ofenzywą austro-węgierską w Tyrolu daje pole przypuszczeniom, że i obecnie chodzić może o ofenzywę odciążającą; z drugiej jednak strony nie należy zapominać, iż teraźniejsza ofenzywa rosyjska jest owocem kilkomiesięcznych przygotowań, tak, iż uderzenie Austro-Węgier na Włochy mogło wpłynąć na ofenzywę rosyjską jedynie w kierunku jej przyspieszenia.

Uderzenie rosyjskie zmierza więc do dokonania strategicznego przełamania frontu sprzymierzonych i z uwagi na rozpiętość frontu uderzenia, tudzież rzuconą po stronie rosyjskiej do walki ogromną masę wszelkich gatunków broni, jest bezsprzecznie jedną z największych akcyi w dotychczasowej wojnie.

Najbardziej charakterystyczną cechą rosyjskiego uderzenia jest ogromna jego rozpiętość. Objęty niem został w zasadzie cały font sprzymierzonych, począwszy od bagien poleskich aż do granicy Rumunii, tak, iż wszystkie armie austro-węgierskie, stojące na straży tego zwyż 350 km. frontu bojowego, biorą udział w walce.

W południowej części frontu odpiera ataki rosyjskie armia gen. Pflanzer-Baltina. Wprawdzie linia Mahala—Rarańcze—Toporowce, stały teren poprzednich walk, tudzież linia Dniestru, nie była dotychczas w komunikatach obu stron wspominaną, niemniej

jednak wspomniana armia musi przetrzymywać niesłychanie silny napór rosyjski w odcinku Okna

tudzież w odcinku dolnej Strypy między Buczaczem a Dniestrem, gdzie zapasy przeniosły się ze wschodniego brzegu rzeki na brzeg zachodni.

Dalej ku północy nacisk rosyjski ujawnia się w obszarze Trembowli i w łuku okrążającym od zachodu i północnego zachodu stolicę Podola, Tarnopol. Grupa gen. Bothmera, zajmująca tu stanowiska między Strypą a Seretem, broni ogromnie ważnego odcinka, linii kolejowej, prowadzącej do stolicy kraju i — jak świadczą komunikaty — napór wojsk rosyjskich przetrzymała zwycięsko.

Również bezskuteczne były uderzenia rosyjskie na linii Jezierna—Aleksiniec i nad Ikwą, gdzie armia gen. Böhm-Ermollego sprostała naporowi przeciwnika.

Najsilniejsze jednak uderzenia skierowali Rosyanie na stanowiska armii arc. Józefa Ferdynanda. Terenem operacyjnym jest tu łuk, utworzony przez Styr tudzież Ikwę, która wpada do Styru koło Tagowicy. Łuk ten otwarty jest ku wschodowi, a skrojony jego punkt północny stanowi na północy ujście Korminu (rzeczki na naszej mapce nieoznaczonej nazwą, a uchodzącej do Styru koło Czartoryska), zaś na południu Dubno. Front austro-węgierski ustalił się w tym łuku po złamaniu w obszarze Łucka we wrześniu ubiegłego roku ofenzywy rosyjskiej, i stanowił niejako cięciwę wspomnianego łuku Styru. Południowy odcinek cięciwy wypełniała linia Putiłówki, która poczynając się koło Młynowa (miejscowości położonej nad Ikwą, w odległości około 15 km. na północny zachód od Dubna), biegła na zachód od Ołyki w kierunku północnym, i następnie opuszczając rzeczkę Putiłówkę (która płynąc równolegle do Stubieli uchodzi koło Dzierazna do Horynia) przechodziła na linię wyżej oznaczonej rzeczki Kormin.

W całym tym odcinku Styru, w trójkącie dawnych twierdz wołyńskich — rozporządzają Rosyanie bardzo ważną i dogodną podstawą operacyjną, jaką tworzy twierdza Równo. Dzięki krzyżującym się w obszarze Równa liniom kolejowym, mają oni możność sprowadzenia w krótkim czasie większych sił bojowych, i to tak z frontu rozciągającego się na północ od Polesia (przy pomocy linii Łuniniec—Sarny—Równo), jak i z odcinków galicyjskich (przy użyciu linii Proskurów—Szepetówka—Równo). Nadto na całym froncie, od bagien pińskich aż do granicy Rumunii rozporządzają Rosyanie czterema wielkiemi liniami kolejowemi, biegnącemi prostopadle do frontu bojowego, które stanowią najważniejsze połączenia z wnętrzem kraju. Są to linie Odessa—Nowosielica, Odessa—Żmierynka—Tarnopol, Kijów—Koziotyn—Równo i Kijów—Sarny; linie te połączone są nadto ze sobą wielu liniami poprzecznemi.

Obszarowi więc Styru przypadło w udziale przetrzymanie najcięższego uderzenia rosyjskiego. Za główny punkt ataku, wybrali tu Rosyanie odcinek Młynów—Ołyka i dłuższym ogniem huraganowym poszli do uderzenia z taką przewagą, iż wojska austro-węgierskie znalazły się w konieczności opuszczenia stanowisk położonych na cięciwie łuku, i cofnęły się na linię Styru, gdzie już w ubiegłym roku położyły kres rosyjskiej ofenzywie. W ostatniej fazie walk, Rosyanie forsują wszelkiemi siłami przejście przez Styr, a nawet — w obszarze Kołek — zdołali już stanąć w sile trzech pułków na zachodnim brzegu rzeki, lecz dzięki okrążającemu kontratakowi wojsk austro-węgierskich, musieli się cofnąć.

Operacye rosyjskie w obszarze Styru określane są w komunikatach rosyjskich słowami: „w kierunku na Kowel".

Są to — jak już wspomnieliśmy — odcinki Styru, Strypy i odcinek północno-bukowiński. W powyższych odcinkach powiodło się im przysporzyć sobie sukcesy. Podkreślić jednak należy, iż sukcesy te przypadły im za cenę ogromnych krwawych strat, które nawet na tak olbrzymi rezerwoar ludzki, jakim jest Rosya, nie mogą pozostać bez wpływu. Nadto obecnie sytuacya obrońców staje się o tyle łatwiejsza, iż znane im już są główne ogniska uderzenia przeciwnika.

Radecznica.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu").

Klemensów ordynacki w czerwcu.

Są w Królestwie polskiem miejscowości słynne, uświęcone wydarzeniami historycznemi, chwały, które w latach klęsk, srogiego ucisku religijnego i narodowego były ową, „arką przymierza między dawnemi i młodszemi laty". Jedną z takich miejscowości jest Radecznica z kościołem i klasztorem, fundowanym w XVII wieku przez biskupa chełmskiego Mikołaja Świerskiego.

Klasztor w Radecznicy otoczony pięknym parkiem, nad rzeczką Gorajcem, jest znany szeroko w okolicy z odpustów i cudownego obrazu świętego Antoniego Padewskiego. Po skasowaniu zakonu OO. Bernardynów, w 1869 roku osadzono tu mnichów prawosławnych, a następnie monaszki. Obraz św. Antoniego został przeniesiony do kościoła w Łabuniach i do dziś tam się znajduje. Lubo pięćdziesiąt lat upływa od chwili gdy dawną placówkę katolicką zamieniono na posterunek szerzenia prawosławia, pozostała ona na zawsze w pamięci ludu. W duszy każdego Radecznica była i nadal opoką niewzruszoną, ucieczką dla serc katolickich, a widok murów kościelnych, krzepiły lud, przypominały krzywdę wyrządzoną i prześladowanie wiary katolickiej. Kiedy poraz pierwszy przejeżdżałem niedaleko od Radecznicy, ujrzawszy mury klasztoru, zapytałem wiozącego mnie chłopa, coby to była za miejscowość, chłop z goryczą i smutkiem opowiadał o propagandzie prawosławia o zatruwaniu dusz słabych i z żalem wspomniał o niedawnej przeszłości.

Ale Pan Bóg sprawiedliwy, choć nierychliwy. Od mojej rozmowy z chłopem upłynęło trzy lata; przyszła wielka wojna i Radecznica wraca na łono katolicyzmu, by trwać i być niezdobytą twierdzą wiary.

Lud katolicki bałamucono, uroczyście obchodzono dzień 13. czerwca i agitowano, by lud licznie się gromadził na ten dzień. Przy klasztorze otworzono przytułek dla dzieci prawosławnych i nowonawróconych. Monaszki starały się nieść pomoc i opiekę lekarską ludności. Różnymi sposobami starano się jednać ludność i przysparzać prawosławiu nowych wyznawców. Lud głęboko religijny trzymał się odpornie; niewielu znalazło się którzyby wzgardzili wiarą przodków. Po wyłączeniu Chełmszczyzny, Radecznicę jako główne środowisko prawosławia na kresach włączono do nowej gubernii. Gdy w roku ubiegłym wojska rosyjskie po klęskach poniesionych w Galicyi były zmuszone opuścić Królestwo, wyjechały i monaszki i kościół po latach pięćdziesięciu wraca do prawych właścicieli.

Akt rekoncyliacyi, czyli pojednanie z Kościołem katolickim świątyni, która jako służąca nabożeństwu prawosławnemu, obłożona została klątwą, odbędzie się w dniu 13. czerwca. Dzień 13. czerwca 1916 r. będzie dniem pamiątkowym w historyi ziemi lubelskiej, dniem zjednoczenia religijnego i narodowego, dniem dawno oczekiwanej sprawiedliwości i stanowić będzie świadectwo, że lud jest i pozostanie polskim i katolickim, że nie wyparł się wiary swoich ojców. Program uroczystości jest następujący: Punkt zborny o 9 godzinie rano w Mokrem Lipiu. W pochodzie wezmą udział procesye, delegacye i przedstawiciele wszystkich stanów, instytucyi itd. Porządku pilnować będą przywrócone na nowo do życia straże ogniowe ze Szczebrzeszyna, Zamościa, Zwierzyńca, Frampola i Goraju, oraz straże z Krasnostawskiego. Po wypowiedzeniu pierwszych mów, pochód wyruszy do oddalonej stąd o dwie wiorsty Radecznicy. Poświęcenia dokona X. Czyżewski superior polowy z Lublina. Przygrywać będzie orkiestra włościańska Namysłowskiego. Należy przypuszczać, że niezwykła ta uroczystość wypadnie imponująco i weźmie w niej udział wiele tysięcy ludzi. **Antoni Bor.**

Biuletyny austr.-węgierskie.

Urzędowo donoszą dnia 11. czerwca.

Wschodni teren.

Na wschód od Kołków stanął nieprzyjaciel przedwczoraj wieczorem z trzema pułkami na lewym brzegu Styru. Wczoraj został przez okrążający kontratak austro-węgierskich wojsk przez rzekę wyrzucony, przyczem dostało się w nasze ręce 8 oficerów, 1500 żołnierzy i 13 karabinów maszynowych.

Na północny zachód od Tarnopola odebraliśmy

kontratakiem wzgórze zdobyte przez nieprzyjaciela wśród nawiększych strat.

W północno-wschodniej części Bukowiny walczono znowu nadzwyczaj zacięcie.

Nacisk przeważających nieprzyjacielskich sił, który wykonano także u tego nieprzyjaciela z niewidzianem dotąd bezwzględnem zużyciem materyału ludzkiego, uczynił koniecznem oderwanie naszych wojsk od nieprzyjaciela i wzięcie ich w tył.

Włoski teren.

Włosi ponowili swe wypady na poszczególne miejsca frontu i zostali znowu wszędzie szybko i krwawo odparci.

Na wzgórzu Lemerle zaatakowały niespodziewanie nasze wojska nieprzyjacielskie oddziały, które stały w pobliżu szczytu, zajęły w całości górę i wzięły przeszło 500 jeńców.

Nasi lotnicy obrzucili bombami dworzec w Cividale.

Południowo-wschodni teren.

Nic ważnego.

Zast. szefa sztabu gen. v. Höfer, marsz. polny por.

Zatopienie krążownika „Principe Umberto“.

Urzędowo ogłaszają dnia 11. czerwca:

Jedna z naszych łodzi podwodnych, której towarzyszyło kilka kontrtorpedowców, d. 8. bm. storpedowała wielki włoski krążownik pomocniczy „Principe Umberto“ z wojskiem na pokładzie.

Okręt zatonął w ciągu niewielu minut.

Komenda floty.

Doniesienie włoskie.

Rzym. (B. kor.) Aj Stefani donosi: Dnia 8 czerwca wieczorem zaatakowały dwie łodzie podwodne w dolnej częśi morza Adryatyckiego transport wojsk i materyału, składający się z trzech parowców i eskadry kontrtorpedowców.

Łodzie podwodne zdołały, mimo, że je natychmiast atakowano, wystrzelić torpeda, z których jeden trafił parowiec „Principe Umberto“. Parowiec w kilku minach zatonął.

Mimo zarządzonych natychmiast środków ratunkowych i szybkiej pomocy innych krążących jednostek wynoszą straty, które jednak nie są jeszcze ścisłe, prawdopodobnie połowę znajdujących się na tym parowcu żołnierzy.

Urzędowo donoszą dnia 12. czerwca.

Wschodni teren.

W północno-wschodniej Bukowinie nastąpiło odłączenie się od nieprzyjaciela wśród ciężkich walk straży tylnych.

Z Buczacza w kierunku północno-zachodnim posuwająca się nieprzyjacielska grupa wojsk została kontratakiem niemieckich i austro-węgierskich pułków odrzuconą, przyczem w naszym ręku pozostało 1300 Rosyan.

Na wzgórzach na wschód od Wiśniowczyka załamał się silny rosyjski atak w naszym ogniu działowym.

Na wschód od Kozłowa schwytały nasze oddziały wywiadowcze wysunięty posterunek Rosyan.

Na północny zachód od Tarnopola trwa dalej zacięta walka.

Wielokrotnie podawane pozycye koło Worobijówki zmieniły właściciela.

Naw Ikwą i na Wołyniu panował wczoraj stosunkowo spokój.

Na zachód od Kołków odparły nasze wojska rosyjską próbę przejścia. Tu jak i wszędzie odpowiadały bezwzględnemu rzuceniu mas nieprzyjacielskich także jego straty.

Włoski teren.

Położenie na południowo-zachodnim terenie wojennym jest niezmienione. W Dolomitach i na naszym froncie między Brentą a Adygą zostali Włosi, gdzie wykonali atak odparci.

Południowo-wschodni teren

Bez zmiany.

Wyprawa hydroplanów.

Urzędowo ogłaszają dnia 12. czerwca:

Eskadra hydroplanów w nocy z 11. na 12. bm. bombardowała wydatnie i z widocznie dobrym skutkiem przestrzeń linii kolejowej Sandona—Maestre oraz urządzenia kolejowe w Maestre, osiągnęła kilka celnych rzutów w remizie lokomotyw i obrzuciła też kilku bombami arsenał we Wenecyi.

Mimo gwałtownego ognia obronnego powróciły wszystkie samoloty.

Komenda floty.

Biuletyny niemieckie.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 11. czerwca.

Zachodni teren.

Z obu stron Mozy gwałtowne walki artyleryi.

Wczoraj podany łup z ataków na wschód od rzeki zwiększył się jeszcze o trzy działa i siedm karabinów maszynowych.

Na wschód od Markirch wziął niemiecki patrol, który wtargnął do francuskiego okopu, do niewoli jednego oficera i 17 żołnierzy.

Wschodni teren.

Na południe od Krewa wtargnęły niemieckie oddziały wywiadowcze do rosyjskich stanowisk, zniszczyły nieprzyjacielskie urządzenia i przyprowadziły z powrotem przeszło 100 Rosyan jeńców, oraz jeden karabin maszynowy.

Bałkański teren.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 12. czerwca:

Zachodni teren.

Berlin, dnia 13. czerwca.

W Szampanii na północ od Perthes wtargnęły niemieckie oddziały wywiadowcze do francuskich stanowisk. Po krótkiej walce wzięły do niewoli trzech oficerów i przeszło 100 żołnierzy, zdobyły cztery karabiny maszynowe, poczem planowo powróciły do swoich okopów.

Z obu stron Mozy bez zmiany, żywy ogień działowy.

Wschodni teren.

Niemieckie i austro-węgierskie wojska armii Bothmera odrzuciły z powrotem rosyjskie oddziały, które w kierunku północno-zachodnim od Buczacza (nad Strypą) się posuwały. Przeszło 1300 Rosyan pozostało jako jeńcy w naszem ręku. Zresztą położenie wojsk niemieckich się nie zmieniło.

Bałkański teren.

Nie było żadnych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Z Rosyi.

Zamierzone budowy kolejowe.

Petersburg (B. Kor.). Agencya telegraficzna petersburska donosi: Rząd rosyjski zamierza w ciągu najbliższych 5 lat począwszy od stycznia 1907. budować nowe linie kolejowe w Rosyi europejskiej i azyatyckiej w rozciągłości 35.000 wiorst.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej podają srawozdanie rosyjskiego sztabu z dnia 10 czerwca. Wczoraj otrzymała Cesarska Mość Najwyższy wódz wojenny następujący telegram francuskiej republiki:

Wielkie zwycięstwo, jakie Rosya osiągnęła przy dobrem operacyjnem współdziałaniu ze sztabami generalnymi sprzymierzonych, stanowi potężny czynnik w ogólnym sukcesie. Podczas gdy pod Verdun francuska armia dzielna i niezwyciężona opiera się podjętym znowu przez Niemców atakom, zadały dzielne wojska Waszej Mości naszym nieprzyjaciołom krwawą porażkę. W radosnem wzruszeniu z powodu szczęśliwej wiadomości prosi Francya Waszą Mość o przyjęcie moich najserdeczniejszych życzeń zarówno dla Waszej Mości jak i dla dzielnych armii. Raymond Poincare.

Wojska jenerała Brussiłowa kontynuowały ofenzywę i pościg za nieprzyjacielem. W walce z nieprzyjacielskiemi strażami tylnemi przekroczyły nasze wojska na północ i południe od Łucka Styr. Oddziały, które przekroczyły, ścigają nieprzyjaciela, który usiłuje się trzymać w dalej w tyle leżących pozycyach. W obszarze Hladki-Cebrow, na północny zachód od Tarnopola, trwa dalej gwałtowna walka o kilka wzgórz, które kilkakrotnie zmieniały obsadzenie. Belgijskie samochody pancerne wyświadczają naszym wojskom wybitne usługi. Dnia 10 bm. z brzaskiem dnia wtargnęły nasze wojska do Buczacza.

Przy ataku wzdłuż Dniestru zdobyły one wieś Ścianki (16 km na południowy zachód od Jazłowca).

Na froncie Dźwińska w wielu miejscach walka działowa. W nocy na 9 bm. rozwinęli Niemcy wielką działalność działową i minową przeciw kilku podrzędnym odcinkom pozycyi przed Dźwińskiem. Koło Krewa i na południe od Smorgonii usiłował nieprzyjaciel kilkakrotnie zbliżyć się do naszych pozycyi, został jednak zawsze naszym ogniem spędzony. Nad kanałem Ogińskiego miejscami żywa walka ogniowa.

Z Anglii.

Sprawy irlandzkie.

Londyn. (B. Kor.). Reuter. Sprawozdanie o wczorajszej konferencyi nacyonalistów irlandzkich wykazuje, że główne propozycye Lloyda George'a dla załatwienia kwestyi irlandzkiej były następujące: Akty homerulu mają natychmiast wejść w życie, ale mają być czasowo ograniczone. Członkowie irlandzcy parlamentu angielskiego zatrzymają swoje mandaty, 6 hrabstw prowincyi Ulster podlegać ma na razie bezpośrednio rządowi państwa. Po wojnie konferencya państwowa,

na której reprezentowane będą wszystkie domina, rozważać będzie kwestyę przyszłego rządu państwa łącznie z kwestyą irlandzką.

Konferencya nacyonalistów jednomyślnie przyjęła uchwałę protestującą przeciw dalszemu trwaniu prawa wojennego i domagającą się, aby wszyscy więźniowie skazani z powodu powstania, traktowani byli jako jeńcy wojenni.

„Hampshire" najechał na minę.

Doniesienie angielskie.

Berlin. (B. kor.) BiuroReutera donosi: Admiralicya oświadcza, że obecnie jest pewnem, iż „Hampshire" dn. 5 bm. o godz. 8 wieczorem najechał na minę i w ciągu 10 minut zatonął. Krążownikowi towarzyszyły dwa kontrtorpedowce, które wskutek wzburzonego morza podczas jazdy zgubiły go. Poszukiwania czterech łodzi, które rzekomo opuściły „Hampshire", były bez skutku. Stracono wszelką nadzieję, by oprócz dwunastu osób, które na trawach się wyratowały, jeszcze ktoś uszedł cało.

Z Turcyi.

Barbarzyństwo.

Berlin. (B. Kor.). Ze Smyrny donoszą, że dnia 26. maja dwa francuskie okręty wojenne ostrzeliwały wybudowaną wyłącznie dla celów naukowych stacyę muzeów berlińskich koło świątyni Apollina Didyma naprzeciw Samos. Budynek został zupełnie zniszczony. Udało się uratować tylko niektóre książki i zdjęcia architektoniczne. Ruina świątyni Apollina została nietknięta, podczas gdy sąsiednia wieś Jerond zamieszkała przez Greków mocno ucierpiała.

Biuletyny tureckie.

Konstantynopol. (B. kor.) Aj. tel. Milli. Z głównej kwatery prasowej donoszą: Front kaukaski: Odparliśmy na lewem skrzydle szereg nieprzyjacielskich napadów, przyczem Rosyanie stracili przeszło 100 zabitych i rannych oraz kilku jeńców.

Konstantynopol. (B. kor.) Aj. tel. Milli. Z głównej kwatery donoszą: Po walce, która doprowadziła do klęski i odwrotu Rosyan pod Chanikin, wkroczyły nasze wojska do Kasri-Szirin. W odcinku Felahie ostrzeliwała nasza artylerya rozmaite nieprzyjacielskie stanowiska.

Dwie nieprzyjacielskie kanonierki, które nie zdołały uciec, zostały wskutek eksplozyi amunicyi działowej, jaka była na pokładzie, wysadzone w powietrze. Trzy przez te kanonierki holowane okręty transportowe, które również miały ładunek amunicyi artyleryi, zostały zatopione.

Nadto spowodował ogień naszej atyleryi pożar na pokładzie czterech okrętów transportowych z ładunkiem materyałów wybuchowych. Obóz nieprzyjacielski został w zupełności zniszczony.

W walce z nieprzyjacielem w okolicy Szemdinan został oddział nieprzyjacielskiej kawaleryi w sile przeszło tysiąca ludzi, prawie zupełnie zniszczony. Wiele materyału wojennego zdobyto. Front kaukaski: Nie było żadnych zmian.

Z Izby włoskiej.

Dyskusya.

Zurych. (B. kor.) W Izbie deputowanych włoskiej po mowie Salandry przemawiało kilku mowców, poczem premier Salandra reflektując na zwrot w mowie dep. Pirolini oświadczył, że w wygłoszonej mowie nie chciał denuncyonować naczelnego kierownictwa armii lub je cenzurować, lecz podał tylko opinie samego właśnie kierownictwa armii.

To oświadczenie wywołało wśród deputowanych widoczną nerwowość i rozległy się okrzyki: Głosować!

Dep. socyalistyczny Turati oświadczył, że dyskusya powinna była przynajmniej tak daleko być doprowadzoną, aby z niej uzyskać rzeczowe dyrektywy dla nowego ministerstwa.

Dep. Allessio (radykalny) przedstawił w jaki sposób jego zaufanie do gabinetu przemieniło się w nieufność.

Po tem przedstawił ministeryalny dep. Luciani następujący porządek dzienny: Izba mając zaufanie do działalności rządu, akceptuje projekt ustawy o prowizoryum budżetowem.

Salandra prosił naprzód o głosowanie nad pierwszą częścią porządku dziennego, przedłożonego przez Lucianiego, w którym wyraża się zaufanie rządowi. Wynik głosowania będzie dla decyzyi gabinetu miarodajnym.

Wotum nieufności.

Po oświadczeniu kilku deputowanych, że nie mają zaufania do rządu, przystąpiono do głosowania. Przed tem głosowaniem opuściło około 80 deputowanych salę. Następnie pierwszą część porządku dziennego Lucianiego odrzucono 197 głosami przeciw 158. — Przeciw głosowali między innymi dep.: Bisolatti, Luzzatti, Sacchi, Torre i większa część zdecydowanych zwolenników Giolittiego, który sam nie był obecnym.

Następnie na wniosek dep. Rubiniego uchwalono prowizoryum budżetowe zamiast do końca grudnia do końca lipca, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym stoi tylko deklaracya rządu, która będzie obejmowała oficyalne doniesienie o dymisyi gabinetu.

Króla włoskiego oczekują na dziś w Rzymie, poczem rozpoczną się konferencye w sprawie załatwienia przesilenia gabinetowego.

Przesilenie gabinetowe.

Powrót króla.

Zurych. (B. Kor.). Przyjazd króla włoskiego do Rzymu oczekiwany jest na dziś lub jutro rano. Po jego przyjeździe rozpoczną się natychmiast konferencye w sprawie przesilenia gabinetowego.

Gabinet „narodowy".

Lugano. (B. Kor.). Przypuszczenia i pogłoski, jakie prasa włoska podaje o przesileniu gabinetowem streścić się dają w tem, że istnieje silny prąd za utworzeniem t. zw. gabinetu narodowego, któryby przynajmniej zatarł złe wrażenie, jakieby przesilenie gabinetowe mogło wywołać za granicą nieprzyjacielską i przyjacielską.

Dawna linia wytyczna.

Berno szwajc. (B. Kor.). Wczorajsze dzienniki wieczorne paryskie zajmują się przesileniem ministeryalnem we Włoszech i wyrażają przekonanie, że każdy nowy gabinet choćby się składał z nowych całkiem ludzi, pozostanie na linii wytycznej dotychczasowego gabinetu i prowadzić musi wojnę aż do zwycięskiego końca.

W Ameryce.

Mianowanie kandydatów.

Amsterdam. (B. kro.) Biuro Reutera donosi z Chicago: Konwent republikański nominował jednomyślnie Hughesa. Hughes kandydaturę przyjął. Wiceprezydentem nominowany Fairbanks. Progresiści nominowali przez aklamacyę Roosewelta.

Chicago. (B. kor.) Roosewelt zawiadomił telegraficznie konwent progresistów, że nominacyę na kandydata do prezydentury obecnie odrzuca. Zalecił nominacyę senatora Lodge jako kandydata kompromisowego.

Zasady Hughesa.

Londyn (B. Kor.). Reuter donosi z Waszyngtonu: Hughes w telegramie, donoszącym, iż przyjmuje kandydaturę na godność prezydenta, wyraził się o polityce Wilsona: Pełne odpowiedzialności kierownictwo dyplomacyi zagranicznej od samego początku zależało od pokątnych względów i przedstawiało dla świata poniżający widok nieręczności i zarządzeń, których zbyt późno się chwytano i które nie wystarczały, by odzyskać stracony w tak nieszczęśliwy sposób wpływ i powagę. Mądre mowy Wilsona wskutek braku stanowczości traciły swoją siłę. Pragnę, by nasza dyplomacya znów się poprawiła i stanęła na wysokim stopniu. Czy Amerykanin tu się urodził czy został naturalizowany, do jakiejkolwiek rasy i wyznania należy, to w każdym razie mamy tylko jedną ojczyznę i nie możemy ścierpieć ani na chwilę, wahania w naszej lojalności.

Roosevelt gotowy do ustępstw.

Z Chicago donoszą, że Roosevelt kazał zawiadomić konwent narodowo-postępowy, że zrzeka się kandydatury warunkowo. Jeżeli komitet jest zdania, iż wybór Hughesa odda krajowi usługi, to zrzeknięcie się to ma być uważane za definitywne.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 13 czerwca 1916 r.

Śmierć ambasadora Szoegenyi'ego.

Białogród królewski. Węgry. (B. kor.) Były austro-węgierski ambasador w Berlinie Szoegenyi Marich zmarł.

Powrót króla rumuńskiego.

Bukareszt. (B. Kor.). Król, który bawił w podróży dunajowej, dziś w nocy tu powrócił.

Nowe powołania we Francyi.

Paryż. (B. kor.. Zwolnieni i odstawieni z roczników 1913. do 1917 będą dopiero d. 1. sierpnia powołani.

KRONIKA

Z Centrali odbudowy kraju. W dniu 12. bm. w godzinach przedpołudniowych zwiedzili tutejsze Biura krajowej Centrali odbudowy Galicyi minister dla Galicyi Eks. dr Morawski, namiestnik JE. gen. bar. Diller w towarzystwie pułkownika sztabu generalnego hr. Lamezana i marszałek kraju JE. Niezabitowski. Wyjaśnień szczegółowych o toku czynności organizacyjnych i rozpoczęciu działalności tej instytucyi udzielał kierownik Centrali wiceprezydent Namiestnictwa dr Grodzicki.

Pożegnanie wiceprezydenta dra Dembowskiego odbyło się w niedzielę, o godzinie 12. w południe w gmachu gimnazyum św. Jacka. Pod przewodnictwem nauczycieli zgromadziła się o tej porze młodzież szkolna miejscowych zakładów naukowych na obszernym dziedzińcu szkolnym tegoż gimnazyum, oczekując przybycia Pana wiceprezydenta. Dr Dembowski przybył w towarzystwie radcy Bednarskiego i został powitany przez zgromadzonych u wejścia dyrektorów i profesorów szkół średnich. Następnie udał się wzdłuż szpaleru młodzieży szkolnej do sali zebrań, gdzie oczekiwali go licznie zebrani przedstawiciele Rady szkolnej krajowej i nauczycielstwa z Krakowa i okolicy. Pierwszą przemowę pożegnalną wygłosił radca rządu p. Tomasz Sołtysik podnosząc wielką pracowitość ustępującego szefa szkolnictwa galicyjskiego i jego dążenia do reform między innemi przez organizowanie zjazdów dyrektorów, przyczem dr Dembowski okazywał zarówno bystrość sądu w ocenianiu spraw oświaty krajowej jak i stałość zasad, które wyznawał. Mówca wyraził żal, z powodu nagłego ustąpienia wiceprezydenta Dembowskiego właśnie w chwili, w której zakres działania galicyjskiej Rady szkolnej znacznie się rozszerzył, a to wobec objęcia nadzoru także nad szkołami w obszarze zajętym przez wojska austro-węgierskie w Królestwie polskiem. Z kolei żegnali wiceprezydenta Dembowskiego radca szkolny p. Antoni Mazanowski, imieniem Tow. naucz. szkół wyższych prof. Uniw. Jagiell. Chrzanowski, imieniem Kolonii wakacyjnej, prof. Uniw. Jagiell. dr Cicchanowski, a ze strony młodzieży jeden z uczniów III-go gimnazyum.

Wiceprezydent dr Dembowski, głęboko wzruszony podziękował serdecznie za te objawy uznania.

Aprowizacya Krakowa. W gmachu Starostwa, pod przewodn. delegata Dra Fedorowicza, odbyło się w niedzielę zwykłe tygodniowe zebranie Komisyi aprowizacyjnej. — Na posiedzeniu stwierdzono na ogół względnie pomyślny stan zaopatrzenia naszego miasta w niezbędne do codziennego życia środki żywności. I tak: mąki, przy domieszce 5% jęczmiennej i miazgi ziemniaczanej do chleba, starczy zapas, znajdujący się w administracyi gminy, do końca bożącego miesiąca; dowóz ziemniaków i zapasy nagromadzone przez gminę gwarantują zupełne pokrycie zapotrzebowania tego artykułu. Natomiast mniej zadowalająco przedstawia się zaopatrzenie w jaja, tłuszcze i cukier. Gmina czyni starania, aby sprowadzić znaczniejszą ilość jaj, których nowe transporty w najbliższych dniach nadejdą. Pewien niedostatek tłuszczów tłumaczy się mniejszem spędem trzody na targowicę krakowską, ponieważ jednak nierogacizny w kraju jest ilość względnie dostateczna, spodziewać się można, że i podaż jej na targowicy ponownie wzrośnie. Co do cukru, którego w statnim czasie w Krakwie brakło, stwierdzono, że nie bez winy są tu kupcy-grosiści, i w tym kierunku magistrat wspólnie z dyrekcyą policyi prowadzą dochodzenia celem ustalenia faktycznego stanu rzeczy i odpowiedzialności. W tej sprawie odbyła się też wczoraj w magistracie konferencya przedstawicieli obu władz z grosistami, po której zwrócono się z odpowiedniem przedstawieniem do centrali cukrowej w Wiedniu. W końcu obrad komisya ponownie podniesiono, że ludność miasta we własnym interesie powinna możliwie najwcześniej zaopatrywać się w węgiel na zimę, aby uniknąć różnych trudności, jakie później ze względu na obecne stosunki wyłonić się muszą. Podobnie wskazanem jest zaopatrywanie się w większe zapasy nafty, którą obecnie nabyć można w dobrej jakości po względnie przystępnej cenie.

Z kroniki Pogotowia. Z niedzielę przedpołudniem na rogu ulic Szewskiej i Jagiellońskiej tramwaj potrącił robotnika Bednarskiego, lat 70, który doznał złamania kości czołowej. Po zaopatrzeniu, w stanie ciężkim, przewiozło go Pogotowie do szpitala.

Wczoraj zgłosił się na stacyę Pogotowia Adam Staśko, lat 17, który przy grze w piłkę nożną wywrócił się i złamał obojczyk. Zaopatrzono go i odprawiono do szpitala.

Na ul. Krowoderskiej pod l. 4, psy pokąsały ciężko 6 letniego Maryana Kącika, którego Pogotowie zaopatrzył i polecił opiece domowej.

Włamanie. Wczrajszej nocy, koło g. 10, niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do sklepu p. Karoliny Jastrzębskiej przy ul. Siennej. Złodzieje rozbili ladę i zabrali całą zawartość kasy podręcznej, a ponadto pewną ilość towarów. Policya wdrożyła śledztwo.

Nadesłane.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.